Rok X. Nr. 242 Sosnowiec, czwartek 5 września 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń
za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBR... ...o Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIE... ul. ...ciuszki, tel. 18.

W dniu 8 września wszyscy do urn wyborczych!

Zamach na „Expres Zagłębia"

Wczoraj o godzinie 7 m. 30 wieczorem niewykryci dotychczas sprawcy rzucili do drukarni „Expresu Zagłębia" jakiś materjał wybuchowy, który z dużym hukiem eksplodował.

Skutkiem wybuchu wyleciały w lokalu drukarni szyby z okien oraz zniszczona została część ściany, rama i parapet jednego okna.

Bomba rzucona została od strony ogrodu „Kurjera Zachodniego".

Wypadku z ludźmi, którzy znajdowali się wówczas w sąsiednim pokoju przy pracy, na szczęście nie było, jak również poważniejszych strat wydawnictwo nasze nie poniosło.

Trudno również jest nam ustalić kto dokonał zamachu.

Niewątpliwie jednak stwierdzić należy, że zamach ten jest aktem zemsty politycznej i ściśle wiąże się z naszą kilkuletnią działalnością publicystyczną na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Od szeregu lat bowiem pismo nasze stoi na gruncie prorządowym, służąc wiernie idei Wielkiego Marszałka.

Zapewniamy naszych przeciwników politycznych, że tego rodzaju zamachy terorystyczne na nasz skromny warsztat pracy i podobne metody i argumenty walki z nami — nie są w stanie odstraszyć nas do zejścia z raz obranej drogi służenia naszej Wielkiej Idei.

NA MIEJSCU TRAGICZNEJ KATASTROFY BELGIJSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ



Na miejscu tragicznej katastrofy, w której zabita została królowa Belgji, Astrid, rząd szwajcarski umieścił krzyż.

Żyd z Łodzi
ma koncesję naftową w Abisynji

ŁÓDŹ, 4. 9. — Prasę całego świata obiegła ostatnio sensacyjna wiadomość, iż słynny Ricket, twórca sensacyjnego kontraktu naftowego z Abisynją znalazł groźnego konkurenta.

Zgłosił się mianowicie makler amerykański Leon Czertok, z pochodzenia jak twierdzi prasa zagraniczna, żyd rosyjski, który w dniu 20 lipca zawarł umowę gwarantującą mu wzamian za wystaranie się o miljon dolarów pożyczki dla Abisynji rozległe koncesje eksploatacyjne na terenie tego krau.

Cała ta sprawa nabiera dla Polski tem większego posmaku sensacji, że jak się okazuje Leon Czertok jest żydem pochodzącym z Łodzi. Do niedawna jeszcze brat jego posiadał skład apteczny przy ul. Wólczańskiej 62 w Łodzi.

Leon Czertok przed kikunastu laty wyemigrował do Ameryki i tam, nie miał żadnych kapitałów, rzucił się w wir wielkich interesów i operacyj finansowych.

Kapitał zastąpił mu wrodzony spryt dzięki któremu zajął poważne stanowisko w nowojorskim świecie finansowym i przeprowadził szereg ryzykownych i poważnych operacyj.

Sprawa koncesji abisyńskiej jest ukoronowaniem jego dotychczasowej działalności. Dotychczas jeszcze żyje w Łodzi kilku krewnych Leona Czertoka. Nie utrzymuje on z nimi żadnej łączności.

Jeżeli to prawda...
Horyzont się wyjaśnia...

BERLIN, 4. 9. Dziś rano nadeszła tu z Waszyngtonu wiadomość, która wywołała wielką sensację.

W wyniku interwencji ze strony departamentu stanu towarzystwo naftowe Standard Vakuum Oil C. postanowiło wycofać się z koncesji abisyńskiej. Po kilkakrotnych konferencjach z prezesem i wiceprezesem towarzystwa sekretarz stanu Hull oświadczył, że umowa koncesyjna zostaje anulowana.

Minister Hull zawiadomił o tem natychmiast telefonicznie bawiącego na wywcz. w swej rezydencji letniej w Hyde Parku prezydenta Roosevelta, który wyraził z tego powodu wielkie zadowolenie, uważając, że koncesja ta poważnie zagrażała pokojowi światowemu.

Powrót p. premjera

WARSZAWA, 4. 9. — Dziś pociągiem gdyńskim wrócił do Warszawy po kilkutygodniowym odpoczynku nad morzem premjer W. Sławek.

Premjer w dniu wczorajszym wziął udział w powitaniu „Daru Pomorza".

Również tym pociągiem wrócił z uroczystości gdyńskich min. przemysłu i handlu H. Floyar - Rajchman wraz z towarzyszącemi mu osobami.

Czeskie represje

MORAWSKA OSTRAWA, 4. 9.— Władze czeskie wstrzymały w dniu 3 września doręczanie czytelnikom pism polskich na terenie Śląska, gazet polskich, nawet tych, które posiadają debit pocztowy.

W GENEWIE RADZĄ...
Piękne hasła a rzeczywistość

GENEWA, 4.9. Dziś o godz. 4 popołudniu zebrała się rada ligi narodów dla rozpatrzenia sporu włosko - abisyńskiego. Po przemówieniu przewodniczącego, deklarację złożył delegat Anglji minister Eden. Po tej deklaracji zabrał głos premjer Laval. Premjer Laval uzupełnił deklarację Edena krótkiem oświadczeniem, w którem wyraził przywiązanie Francji do wspólnego pojednania podjętego pod auspicjami ligi narodów, oraz przekonanie, że porozumienie może być zapewnione w ramach paktu ligi. Francja — oświadczył mówca — będzie w całej pełni współpracować z radą ligi narodów. Nie chcę wierzyć, że ten nasz ostatni wysiłek mógłby pozostać bezskuteczny i że nie moglibyśmy doprowadzić do sprawiedliwego porozumienia, dającego Italji zadośćuczynienie, którego ma prawo się domagać, bez zapoznawania przytem istotnych praw suwerennych Abisynji. Pakt wiąże nas wszystkich. Słyszeliśmy właśnie przedstawiciela W. Brytanji, proklamującego przywiązanie swego kraju do zasady zbiorowego bezpieczeństwa, którego wyrazem jest liga narodów. Nikt nie może bardziej cieszyć się podobnemi zapewnieniami, jak delegat Francji. Mówca wyraża pełne zaufanie do ligi narodów, przypominając, że dzięki lojalnemu współdziałaniu Anglji, Włoch i innych mocarstw, zagadnienie Saary i konflikt węgiersko - jugosłowiański został rozwiązany, przyczem zapobieżono wybuchowi wojny. Mówca kończy zapewnieniem dalszej pracy w tem kierunku oraz poszanowania zobowiązań, wypływających z paktu. Jesteśmy ożywieni — oświadcza premjer Laval — wolą służenia sprawie pokoju.

Straszliwy huragan na Florydzie
100 osób poniosło śmierć

LONDYN, 4. 9. — Z Miami (Floryda) donoszą, że straszliwy huragan zniszczył szereg wsi. Stwierdzono dotychczas, że około 100 osób poniosło śmierć.

Zachodzi obawa o los tysięcy osób w głębi kraju, gdzie komunikacja jest przerwana. 5 statków przygotowanych jest do akcji artunkowej pasażerów i załogi parowca „Dixie", skoro tylko morze się uspokoi. Parowcowi „Dixie" narazie nie grozi katastrofa zatonięcia.

Wskutek szalejącego huraganu wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne z zachodnią Floryda zostały całkowicie przerwane. Drogi i tory kolejowe są uszkodzone. Tornado ze szczególną siłą przeszedł nad miastem Tampa, liczącem 50.000 mieszkańców.

W Boca Grande szybkość wiatru przewyższała 100 mil na godzinę. — Szkody są bardzo wielkie. Ilość ofiar katastrofy dotychczas nie jest znana.

Na wyspach Floryda Keys, które pierwsze zostały nawiedzone przez huragan mieszka kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Na pomoc dotkniętej przez katastrofę ludności podążyły liczne statki.

„Królowie" narkotyków

Tajemnice handlu białą trucizną

Pewnego wieczora na skrzyżowaniu ulic Nowego Jorku rozległ się suchy odgłos strzału rewolwerowego. Młody człowiek, prowadzący automobil, chwyta się za serce, puszcza kierownicę. Zgrzyt kół i zderzenie wozu z nadjeżdżającemi automobilami wywołują zamieszanie, nadbiega policja.

Wyciągają młodzieńca z auta — jest bezwładny. Kładą go na chodniku, a krew obficie płynie z rany. Policja rozgląda się za mordercą, poszukuje sprawcy, który wpakował kulę w serce młodzieńca. Oczywiście, niema nikogo. Złoczyńca zapadł się, jakby pod ziemię. Wobec tego policja spisuje protokuł i przystępuje do zrewidowania zwłok. W jednej z kieszeni wytwornego smokinga znajdują jakiecik wypełniony białym proszkiem. To kokaina. Policja wie już wszystko.

Mieszkaniec prowadzący auto i raniony śmiertelnie przez nieuchwytnego zbrodniarza — to ofiara tajnych sądów. To członek bandy przemytników, handlujących narkotykami, członek ,który dla bandy stał się niepotrzebny, może nawet niebezpieczny

CENTRALA W PARYŻU.

Podczas gdy agent bandy szmuglerskiej, Dick Hardy, leżał z krwawiącą raną na bruku Nowego Porku, w apartamentach luksusowego hotelu paryskiego siedział tęgawy pan o siwiejących włosach. Jego dłonie przewracały stos otrzymanych telegramów, a gruba cygaro tkwiło w kąciku jego grubych warg. Co chwila dźwięczał telefon.

W pewnym momencie, kiedy przeglądał „New - York Herald", wzrok jego padł na małą notatkę o zamordowaniu Dicka Hardy w Nowym Jorku. Siwawy pan zmrużył oczy. No, ale jakiegoś chłopaka zabito w Nowym Jorku? Oczywiście, że nic. Ale, żeby jednak policja nie wpadła na trop i nie odkryła tego, że Dick Hardy jest ofiarą bandy, na której czele stoi on, wytworny pan o siwiejącyc włosach.

WIDZIALNI I NIEWIDZIALNI.

Gdzież są ci ludzie, dla których inni w Nowym Jorku i San Francisko, w Szanghaju i Buenos - Aires muszą ryzykować życie? Gdzież są ci niewidzialni a potężni nikczemnicy dla których zysku pracują miljony ludzi? Gdzież jest kierownik organizacji, która dla zdobycia pieniędzy ważyć się może na wszystko? Ludzie, którzy stoją na czele nielegalnego, a przecież tak bardzo rozwiniętego handlu narkotykami, są przeważnie zręcznie zakonspirowani i uchodzą poprostu za zamożnych finansistów lub potężnych fabrykantów. A jednak w fabrykach ich wyrabiane są masowo narkotyki, których rozprzestrzenianiem zajmują się agenci, ludzie, którzy ryzykują niejednokrotnie życie, podczas gdy ich chlebodawcom zazwyczaj nic nie grozi.

KRÓLOWIE NARKOTYKÓW.

O niektórych z przywódców handlu narkotykami wiadomo jest doskonale, że właśnie obok poważnego i uznanego stanowiska, zajmują się także i haniebnym handlem białą trucizną. W Europie istnieje dwóch takich królów narkotyków, którzy zasypują kontynent narkotykami wyrabianemi w ich fabrykach. Jeden z nich — to niemiecki Amerykanin, Józef Blum, który specjalnie kieruje transportami trucizny, produkowanej w jego fabrykach we Francji. Transporty idą przez Havre do Nowego Jorku, a dalej rozchodzą się na całe Stany Zjednoczone. Sam Józef Blum zamieszkuje stale w Paryżu i ma opinję miljonera, właściciela kilku fabryk przetworów chemicznych.

Obok Bluma drugim fabrykantem jest niejaki Raskin, rosyjski emigrant, który osiedlił się w Paryżu. Raskin przed wojną posiadał fabrykę przetworów chemicznych w Petersburgu. Kiedy znalazł się na emigracji, zaczął robić „dobre interesy" i obecnie jest posiadaczem 40 fabryk, rozrzuconych w Lotaryngji, Szwajcarji, Belgji i Bułgarji, w których wyrabiane są narkotyki. Raskin z niezwykłą energją zorganizował i opanował cały handel kokainą nietylko w Europie, ale właściwie na całym świecie. Jego przedsiębiorstwo obejmuje zarówno prowincje chińskie, jak Egipt i Amerykę.

PAN NA JOSZIWARZE.

Na terenie Japonji tę samą rolę, co w Europie Raskin, posiada japoński bogacz, właściciel szeregu ogromnych fabryk i rozległych plantacyj — Mashayosho. Ten azjatycki król trucizny hoduje na swoich plantacjach wszelkie rośliny dostarczające narkotyków, które następnie przetwarza w swoich fabrykach. Około dwóch trzecich domów w Tokio należy do niego, a ponadto jest właścicielem całej Josziwary. Interesy, które prowadzi i ciemne tranzakcje, dają mu niesłychany dochód, że trudno jest wprost określić sumy, jakie przechodziły przez jego kasę.

Na terenie Chin największym przedsiębiorcą w zakresie handlu narkotykami jest niejaki Seutin. Seutin w młodości był marynarzem, zwolnionym następnie, gdyż nie mógł pracować wskutek głuchoty, jaką nabył podczas wypadku przy pracy. Ale marynarz Seutin był sprytnym człowiekiem i wziął się do handlu kokainą, opjum, heroiną, morfiną, haszyszem i innemi środkami, które dają ludziom sen, upragniony niejednokrotnie, sen, który jest ucieczką od rzeczywistości. Z małego handlarza opjum, stał się wkrótce potem potężnym bogaczem.

Dość wspomnieć, że podczas ostatniej wojny chińsko - japońskiej wystawił własnym kosztem armję, złożoną z 20.000 ludzi. Jest uważany w Chinach nietylko za najbogatszego człowieka, ale również największego patrjotę.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

ANGLJA OTRZYMA MANDAT NAD ABISYNJĄ?

ADDIS ABEBA, 4.9. W kołach abisyńskich rozpowszechniana jest pogłoska, że Wielka Brytanja otrzymać ma mandat nad Abisynją, co ma być najlepszym sposobem zaradzenia rozpaczliwej sytuacji.

Jeszcze przed miesiącem pomysł tego rodzaju byłby uważany za śmieszny, lecz od tego czasu dokonała się znaczna ewolucja w opinji publicznej.

Osobiste poglądy cesarza w tej sprawie nie są znane.

ŚLĄSK CZESKI ZALANY ŻANDARMERJĄ. MASOWE REWIZJE I ARESZTOWANIA WŚRÓD POLAKÓW.

MORAWSKA OSTRAWA, 4.9. Cały Śląsk nad Olzą przepełniony jest dziesiątkami patroli żandarmerji w niewidzianych tu nigdy ilościach tak, iż wywołuje to wrażenie stanu wyjątkowego.

Patrole te przeprowadzają w poszczególnych miejscowościach liczne rewizje u ludności polskiej.

Do tej pory dokonano 10 aresztowań. Pośród aresztowanych znajdują się wyłącznie Polacy.

KRWAWE ROZRUCHY STRAJKOWE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

NOWY JORK, 4.9. W dzielnicy fabrycznej w Pelzer (Południowa Karolina) doszło w poniedziałek do krwawych zaburzeń. Z końcem ubiegłego tygodnia wycofano milicję, która od pięciu tygodni strzegła pracujących w fabrykach włókienniczych, w których wybuchł strajk. W poniedziałek napadli strajkujący na pracujących robotników.

W strzelaninie, jaką strajkujący otwarli do pracujących, zabito jedną kobietę a 22 osób raniono.

Gubernator ogłosił stan oblężenia i wysłał do niespokojnego miasta dwie kompanje gwardji narodowej.

TRAGEDJA WYNALAZCY — FAŁSZERZA MONET.

PRAGA, 4.9. W Pradze aresztowano 21-letniego młodzieńca, Józefa Zelendę, gdyż chciał zmienić banknot 100-koronowy, niezwykle dokładnie podrobiony.

Przy rewizji domowej znaleziono przyrządy do fałszowania i podrabiania banknotów, ale żadnych dalszych dowodów lub egzemplarzy pieniędzy nie znaleziono. Zapytany o powód występku wyjaśnił Zelenka, że podrobił tylko jeden banknot 100 koronowy, gdyż chciał w ten sposób zdobyć pieniądze na zapłacenie taksy w biurze patentowem, wynalazł bowiem autorakietę i wniósł podanie do urzędu patentowego, lecz niestety nie ma pieniędzy na zapłatę taksy i przez to cały wynalazek może pójść na marne.

Policja odniosła się do urzędu patentowego i sprawdziła, że istotnie Zelenda mówił prawdę i wynalazek nie może być opatentowany z powodu niezapłacenia taksy.

POCHÓD KOMUNISTÓW W CHINACH

LONDYN, 4.9. „Times" donosi z Pekinu, że komuniści posuwają się wzdłuż rzeki Lin w kierunku prowincyj Hunan i Hupei. Zajęli oni szereg miast nie spotykając oporu.

Obecnie znajdują się oni już w odległości 40 mil od miasta Czang - Tel, którego garnizon został wzmocniony. W mieście ogłoszono stan wojenny a misjonarze opuścili swe siedziby.

PANIKA W ADDIS ABEBA.

WIEDEŃ, 4.9. Panika w stolicy Abisynji wzrosła w ostatnich 24 godzinach na wiadomość o przekroczeniu granicy abisyńskiej przez wojska włoskie, mimo, iż wiadomość ta okazała się nieprawdziwą.

Władze abisyńske skonfiskowały majątki bogatych Abisyńczyków, którzy mimo zakazu cesarza zbiegli z Abisynji zagranicę.

Wszystkie pociągi kolejowe zostały zarekwirowane przez rząd na przeciąg 8 dni dla celów transportów wojsk.

Nie wolno zachowywać się jak w sypialni

w przedziale kolejowym pędzącego pociągu

Sąd najwyższy w Warszawie rozpoznawał w tych dniach pikantną sprawę.

W pociągu, idącym z Warszawy do Poznania, przedziały drugiej klasy zionęły pustką. Tylko w jednym przedziale siedziało dwoje pasażerów: Tadeusz P. i Karolina S.

Podczas jazdy między podróżnymi zawarta została znajomość. Przypadli sobie tak do gustu, że w bardzo szybkim czasie doszło do wielce intymnego zbliżenia.

Nagle w drzwiach ukazał się konduktor, który był zaskoczony tem, co ujrzał. Na najbliższej stacji urzędnik kolejowy wezwał policję, która zrobiła swoje, to jest wylegitymowała oboje kochanków i spisała protokuł.

Gdy sprawa znalazła się na wokandzie sądowej, sąd zawyrokował, że oskarżony P. ma zapłacić 200 zł. grzywny, a Karolina S. 100 zł.

Naskutek odwołania skazanych, sprawa dotarła aż do sądu najwyższego. Pan P. odrzucił oskarżenie, twierdząc, że nie można mu zarzucić obrazy moralności publicznej, ponieważ zamknięty przedział wagonu nie jest miejscem publicznem. Jako przykład że ma on rację, wymienił ten wypadek że czasami podróżni zamykają się w przedziale i w negliżu kładą się spać.

Sąd jednak był innego zdania. Pociąg, będący w ruchu — zawyrokował sąd najwyższy — jest miejscem publicznem i pasażer nie ma prawa zachowywać się tam tak, jak w swej sypialni...

Wyrok więc pierwszej instancji został zatwierdzony i zwolennik miłości „kolejowej" musi zapłacić wysoką grzywnę.

Panie, strzeżcie się męskich guzików!...

Aby przekonać się, czy panna wyjdzie zamąż, wystarczy przerzucić przez ramię pantofel

Najrozsądniejsi nawet ludzie dają się przyłapać na obserwowaniu najróżniejszych przesądów. Cóż się dziwić, każdy chce zachować lub zdobyć szczęście. Istnieje więc cała masa przesądów. Niektóre z nich znane są powszechnie, niektóre jednak są mniej rozpowszechnione. W każdym jednak razie śmiało można powiedzieć, że wszyscy żyjemy pod znakiem przesądów.

Ostatnio stał się modny w Anglji talizman z surowego drzewa. Moda ta przywędrowała do Francji i oto cały Paryż nosi przy sobie „chusteczki szczęścia". Są to małe batystowe lub jedwabne chusteczki, mające zaszyty w środku kawałek surowego drzewa w ten sposób, aby można było go dotknąć. Ma to służyć do „odpukiwania w niemalowane drzewo".

Istnieje cała masa rzeczy, których należy unikać, albowiem przynoszą nieszczęście. Piękne panie winny przestrzegać się przyszywania guzika panu, który nie jest im obojętny — w takim wypadku bowiem cała miłość owego dżentelmena zostanie w tym guziku...

Nie jest naprzykład dobrze, jeżeli przy talerzu znajdziemy nakrycie położone na krzyż. Tak samo nie wolno być trzynastym lub najmłodszym przy stole.

Wino też może przynieść dobrą lub złą wróżbę. Jeśli zrobi się przed wami plama z wina na obrusie, należy, coprędzej dotknąć ją wskazującym palcem, a następnie dotknąć czoła. Jest niezawodny sposób kuszenia fortuny. Jeśli ten zabieg powtórzymy trzykrotnie, — przez cały rok pieniądze będą się nas trzymały. Kto wierzy — niech spróbuje!

Gorzej jest natomiast, jeżeli pan wyleje wino na suknię pięknej pani, oznacza to bowiem, że pani w ciągu roku zostanie szczęśliwą mamusią, a wdzięczna rola papy przypadnie właśnie panu, który zrobił plamę.

Do grupy przesądów matrymonjalnych należy jeszcze dołączyć i kaktus Ten modny obecnie kwiatek przeszkadza podobno pannom w zamążpójściu

Do wróżb na temat małżeństwa należy zwyczaj praktykowany przez młode niemki w dniu wigilijnym. Chcąc dowiedzieć się, czy w ciągu roku staną przed ołtarzem, dziewczęta wychodzą przed dom, obracają się do niego plecami i przerzucają przez ramię pantofel. O ile pantofel upadnie noskiem w stronę, domu, niechaj panna zrezygnuje w tym roku z zamiarów małżeńskich. Jeśli zaś upadł odwrotnie, prognostyk jest pomyślny.

Oczywiście, że cała masa przesądów odnosi się do pieniędzy. Jeśli więc swędzi nas lewa ręka — oznacza to, że otrzymamy większą sumę pieniędzy. — Strzeżcie się jednak podrapać tę dłoń, gdyż spłoszycie szczęście. Swędzenie bowiem prawej dłoni zapowiada, że będziemy musieli wydać większą sumę pieniędzy.

Odbudowa gospodarcza

Kadencja ubiegłego sejmu obracała się głównie około spraw polityczno-ustrojowych. Do jej głównego dorobku zaliczyć należy konstytucję, ordynacje wyborcze, ustawę o wyborze prezydenta Rzplitej, ustawę o ustroju szkolnym, ustawę samorządową.

Na odcinku gospodarczym znamionowała ten okres raczej pozycja defenzywna, wiążąca się z wielkiemi przeobrażeniami, jakie były następstwem postępującego kryzysu.

W nowych ciałach ustawodawczych stosunek ten, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zostanie wręcz zmieniony i prace toczyć się będą przedewszystkiem nad odbudową nadszarpniętego przez kilkuletnie przesilenie gospodarstwa narodowego.

Według wszelkich socjalnych, finansowych i gospodarczych wskaźników, prześliśmy już punkt szczytowy kryzysu i weszliśmy w okres wolno postępującej poprawy. Przeszliśmy ten punkt po dużym nakładzie wysiłku ogólno - społecznego, zmierzającego do sprowadzenia wszelkiego typu wybujałości (od których roiło się zarówno życie publiczne, jak i prywatne) do poziomu realnego skierowanego na wyrównanie najdrastyczniejszych różnic w układzie naszych stosunków gospodarczych.

Proces ten nie jest jeszcze zakończony i wymaga dalszego naciskania. W każdym razie jesteśmy bliżej końca, a doszliśmy do tego punktu przy nienaruszonej walucie i przy zrównoważonym budżecie.

To wszystko należy zapisać na dobro naszego dorobku pokryzysowego.

Coroczny przyrost ludności ponad 400.000 głów, setki tysięcy bezrobotnych pozbawione możności zarobkowania oraz katastrofalne obniżenie stanu życiowego szerokich sfer społeczeństwa — to druga strona tego rachunku, wymagająca stanowczej interwencji organów państwa i społeczeństwa.

I to chyba będzie najistotniejszym obowiązkiem nowego sejmu: współdziałać ustawodawczo w zaopatrzeniu Polski w taką ilość warsztatów pracy, która zaspokoiłaby istniejące dzisiaj zapotrzebowanie, a z narastającej ludności zrobiłaby element pożądany i radośnie oczekiwany, a nie balast i ciężar dla społeczeństwa i aparatury państwowej.

Punkt ciężkości tego wysiłku leży na wsi, w rolnictwie. Rolnik musi więcej zarabiać, a w wysokości jego zarobku zainteresowany jest — dzięki zasadzie współzależności gospodarczej — równie dobrze robotnik przemysłowy, którego produkty rolnik, ten najpoważniejszy i najpewniejszy krajowy konsument, zacznie nareszcie konsumować, jak kupiec, który w tej transakcji pośredniczyć będzie, jak właściciel nieruchomości, któremu robotnik - lokator zdolny będzie za płacić normalnie komorne, — jak finansista, który znajdzie wtedy lat wiej interesujące objekty dla lokat, — jak wreszcie skarb państwa, który pośrednio czy bezpośrednio z tych wszystkich transakcyj zgarnie dla siebie odsetki w formie podatków, opłat i t. p.

Zasada zespolenia się w harmonijnem współdziałaniu, ustalona w art. 9 konstytucji, będzie nam bardzo pomocną. Nie będzie zwalczających się programowo klas, nie będzie walki w społeczeństwie i nie będzie opętanej walki ciał ustawodawczych z rządem. Między poszczególnemi organami państwa, działającemi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, między poszczególnemi grupami społecznemi w społeczeństwie, jak wreszcie pomiędzy społeczeństwem a organami państwa, istnieć będzie współdziałanie dla wspólnego wydobycia się z trudności gospodarczych i z zasadniczych, t. zw. strukturalnych, braków gospodarstwa narodowego.

Zbigniew Madeyski.

Z UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWYCH KRÓLOWEJ BELGJI.



Kondukt pogrzebowy w drodze do kościoła w St. Gudula.



Król belgijski, Leopold, za konduktem pogrzebowym zmarłej królowej.

Zamek wśród setki lepianek

Jak wygląda stolica Abisynji

Amerykanin Gordom Mc Greagh, który pięć lat mieszkał w Abisynji i utrzymywał bliższe stosunki z cesarzem Abisynji, (otrzymał odeń nawet order „Gwiazdy Etjopji") opisuje w jednem z amerykańskich pism stosunki w Addis - Abebie.

Cesarz Abisynji jest człowiekiem o wielkim osobistym uroku, o żelaznej energji i wystarczającem wykształceniu dla sprawowania swego urzędu. Jego zamek jest otoczony setką lepianek, w których mieszka jego dwór. — Lepianki nie odróżniają się niczem od innych domów, w których mieszkają poddani cesarza.

Jak wszystkie abisyńskie domy, również i mieszkanie cesarza jest urządzone w możliwie prosty sposób. Pokoje są bez sufitów. Cesarz i jego najbliższa rodzina przyjmują posiłki siedząc na ziemi.

Najbardziej interesującem miejscem Addis - Abeby, to targ.. Wszystkie towary rozłożone na ziemi, tylko mięso wisi na wielkich hakach.

Na targu panuje nieslychany wrzask. Setki gospodyń w długich szatach, z paskami, na których wiszą liczne klucze, jako znak godności, targują się do nieprzytomności. W cienistych sieniach domów starzy mężczyźni oddają się spokojnie grze w szachy.

O ile chodzi o urządzenie kulturalne, to Addis - Abeba nie może równać się z innemi stolicami. I tak pomijając pałac negusa i gmachy poselstw — w całej Addis - Abebie znajduje się tylko jedna wanna oraz 500 aut. Wanna należy do pewnego greckiego kupca, auta do abisyńskich książąt oraz właścicieli taksówek.

Wkrótce po zjawieniu się samochodów w Addis - Abebie jeden z mieszkańców został przejechany na śmierć. Abisyńskie władze nie wiedziały co zrobić z winnym, wreszcie zajrzano do biblji i postanowiono ukarać sprawcę wedle mojżeszowego przykazania oko — za oko. Szofera powieszono publicznie na placu stolicy.

Wiadomości radjowe

ZAPOMNIANY „ZIELONY BALONIK".

„Zielony balonik" w Jamie Michalikowej w Krakowie był swego czasu głównym ośrodkiem ruchu literackiego, malarartystycznego. Tutaj wzięło swój początek szereg dzieł polskiej literatury, tutaj koncentrowało się przed wojną wszystko co było nowe, postępowe, nieraz wręcz rewolucyjne. W dowcipnych piosenkach i wierszach wyśmiewano słabostki ówczesnego społeczeństwa, przedewszystkiem zaś tak zwanego towarzystwa krakowskiego. Zapomniane utwory „Zielonego balonika" przypomni nam jeden z czynnych członków tej grupy artystycznej znakomity recytator, długoletni dyrektor teatrów krakowskich Teofil Trzciński dn. 7.9 o godz. 16.15.

DRAMATYCZNY BIEG NA 1000 METRÓW.

W sobotę dnia 7 września o godz. 18 — 18.30 „Teatr Wyobraźni" transmituje z Poznania na całą Polskę słuchowisko dla dzieci starszych pt. „Bieg na 1000 m." — pióra wybitnego autora słuchowisk Tadeusza Markowskiego. Podajemy poniżej treść tej audycji: Tematem słuchowiska są właśnie dwa „biegi na 1000 m.", których dokonuje ambitny mistrz swojej szkoły Janek i jego skromniejszy kolega Jurek. Jeden bieg „na pomoc" w trudnych i niebezpiecznych warunkach, drugi bieg sportowy na wygodnej bieżni wśród przyjaznych kolegów. Który bieg trudniejszy, który wymaga większego wysiłku i poświęcenia? Ten temat jest dramatycznym wątkiem akcji. Autor wyprowadza go z dziwnej przygody Janka a rozwiązuje na szkolnem boisku w czasie biegu na 1000 m.

POLSKA NA DALEKICH MORZACH.

Nasz nowy statek, chlubą polskiej floty handlowej „Piłsudski", 27 sierpnia wyruszył w pierwszą podróż. Śledzimy uważnie wszystkie etapy jego podróży, słuchamy transmisji z portów do których zawinie i studjujemy na mapach linje, wyznaczoną przez niego na morzach. Gdy więc zagadnienia morskie nabrały w chwili obecnej takiej aktualności i nasza audycja Polskiego Radja dla Polaków z zagranicy w dn. 7 września o godz. 21 poświęcona będzie „Naszym szlakom morskim".

POZNAŃSCY SOLIŚCI PRZED MIKROFONEM.

W sobotę dnia 7 września o godz. 15.30 — 16 przed mikrofonem rozgłośni poznańskiej wystąpią z koncertem solistów dwaj znakomici artyści poznańscy: Aleksander Karpacki — śpiew (baryton) i Franciszek Łukasiewicz — fortepian. Występy tych artystów będą popisem wirtuozji tak śpiewaczej jak i instrumentalnej. Także i program koncertu urozmaicony jest szeregiem mało znanych utworów. Audycja ta transmitowana będzie z Poznania na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

Strajk robotników na kop. „Dorota”

ROBOTNICY OKUPUJĄ PODZIEMIA I POWIERZCHNIĘ KOPALNI „DOROTA“. — C. Z. G. GROZI STRAJKIEM NA WSZYSTKICH KOPALNIACH. — ZARZĄD KOPALNI POCIĄGNIĘTY DO ODPOWIEDZIALNOŚCI. — KOMU ZALEŻY NA STRAJKU?

Strajk robotników na kop. Dorota trwa w dalszym ciągu. Robotnicy w większości przebywają w [illegible] kopalni, reszta zaś okupuje powierzchnię kopalni.

Strajkujący domagają się od dyrekcji kopalni i urzędu górniczego piśmiennego stwierdzenia, że kopalnia będzie nadal czynna, wówczas robotnicy przerwą akcję strajkową.

Jak już wczoraj donosiliśmy w sprawie strajku na kopalni Dorota odbyła się konferencja z udziałem: starosty Boxy, nacz. Korsaka z ministerjum przemysłu i handlu, inż. Zawadzkiego, naczelnika urzędu górniczego i przedstawicieli zarządu kop. Dorota.

Na konferencji tej upoważniono zarząd kop. „Dorota“ do cofnięcia wymówień i prowadzenia nadal robót górniczych do czasu ukończenia pertraktacyj w sprawie korzystania z nadań górniczych tow. warszawskiego, o które ubiega się kop. „Dorota“.

Przedstawiciel kopalni „Dorota“ z upoważnienia tego nie skorzystał i odmówił cofnięcia wypowiedzenia i uruchomienia kopalni.

W konferencji z delegatami strajkujących robotników, władze dały im zapewnienie, że o ile robotnicy opuszczą kopalnię żaden z nich nie straci pracy.

Przeciwko zarządowi kopalni „Dorota“ inspektor pracy wytacza postępowanie karne za świadome i celowe wstrzymanie ruchu kopalni i niewłaściwe wymówienie pracy.

* * *

Jak się dowiadujemy, odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu okręgowego C. Z. G., na którem postanowiono proklamować strajk na wszystkich kopalniach o ile żądania strajkujących robotników kop. „Dorota“ nie będą uwzględnione.

STANOWISKO Z. Z. Z. w SPRAWIE STRAJKU.

Z sekretarjatu ZZZ. w Sosnowcu otrzymaliśmy poniższy list:

Wobec tendencyj proklamowania przez C. Z. G. w bieżącym tygodniu ogólnego strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem, sekretarjat okręgowy Z. Z. Z. stwierdza, że w zapowiedzianym strajku nie będzie brał żadnego udziału, jeżeli przyczyną jego wywołania staną się jakiekolwiek momenty polityczne.

Sekretarjat okręgowy ZZZ. stwierdza jednocześnie, że nadużywanie strajku dla celów politycznych zasługuje na potępienie ze strony organizacyj prawdziwie zawodowych.

Jeżeli zapowiadany strajk ma podłoże gospodarcze, winno nastąpić uzgodnienie akcji strajkowej z innemi związkami. Tam gdzie akcja strajkowa nie została uzgodniona, członkowie ZZZ. nie mają obowiązku popierać akcji, która pod pozorami walki gospodarczej posiada wszelkie znamiona polityczne.

SEKRETARJAT OKRĘGOWY Z. Z. Z.

KRONIKA

Czwartek 5 Wrzesień

Dziś: Wawrzyńca B.
Jutro: † Zacharjasza
Wschód słońca: 5.00
Zachód słońca: 6.08

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 5 września.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Koncert zespołu [illegible]wego. 13.00 Płyty. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Zespół Adama Hermana z Krakowa. 16.00 Opowiadanie dla dzieci. 16.15 Płyty. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Socjalizm polski na emigracji. 17.15 Koncert ork. wojskowej. 17.50 Książka i wedza. 18.00 Utwory wiolonczelowe. 18.30 Strój stolicy. 18.40 Jak spędzić święte 18.45 Płyty. 19.00 Nowiny [illegible]. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Teatr Wyobraźni ze Lwowa. 21.35 Nasze pieśni. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Czwartek, 5 września.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy 13.30 Muzyka lekka. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.17 Wiadomości bieżące. 15.30 Życie artystyczne i kulturalne śląska. 16.00 Tr. z Warszawy i Krakowa. 16.15 Transmisja z Warszawy. 16.15 Arje i pieśni. 16.45 Tr. z Warszawy. 17.15 Transmisja z Poznania, Krakowa i Lwowa. 18.33 Kukiełki Śląskie. 18.45 Płyty. 19.00 Karlikowa poczta. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.40 Transmsja z Warszawy. 21.30 Transmisja ze Lwowa i Warszawy. 23.05 Skrzynka francuska.

—o—

ZAKAZ WYSZYNKU ALKOHOLU W OKRESIE WYBORÓW DO SEJMU

Niebawem ukaże się zarządzenie p. komisarza rządu na m. stoł. Warszawę, zabraniające, w związku z wyborami do sejmu, wyszynku i sprzedaży w naczyniach zamkniętych napojów alkoholowych, zawierających ponad 4 proc. alkoholu (sprzedaż piwa jest zatem dozwolona w okresie od godz. 12 dna 7 b. m. (sobota) do godz 12 dni a9 b. m. (w poniedziałek), więc w ciągu 48 godzin).

Winnym niestosowania się do powyższego zarządzenia, niezależnia od kar aresztu i grzywny, grozić będzie pozbawienie koncesji na wyszynk alkoholu a właścicielom lokali, w których wyszynk odbywałby się, pozbawione prawa przedłużenia godzin otwarcia tych zakładów.

—o—

DALSZE WYGRANE W CIĄGNIENIU POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

W 2-gim dniu ciągnienia 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej padły następujące wygrane:

2.000 zł.

I S 1729, 1 S 7723, 1 S 7124, 1 S 10026, 4 S 4040, 4 S 51 78, 4 S 6112, 4 S 8903, 4 S 11367 5 S 0059, 5 S 6575, 5 S 7056, 6 S 1451, 6 S 3478, 6 S 6914, 7 S 1044, 7 S 3320, 7 S 7228, 7 S 8042, 8S 6303, 8 S 7075, 8 S 7507, 8 S 10363 10 S 1780, 10 S 3647, 10 S 10009, 13 S 4945, 13 S 5469, 13 S 10402, 17 S 2953, 17 S 4722, 17 S 4270, 17 S 9055, 19 S 8941, 19 S 9277, 19 S 11977, 4 S 0264, 24 S 0348, 24 S 2141, 24 S 2421, 24 S 3100, 24 S 5340, 24 S 6237, 26 S 5140, 26 S 9795, 26 S 10931, 30 S 0555, 30 S 1576, 30 S 4035, 30 S 8849, 30 S 8720, 30 S 8138, 30 S 11421, 32 S 5527, 32 S 5098, 32 S 7606, 32 S 10429, 35 S 8925, 35 S 10123, 41 S 1280, 31 S 5426, 41 S 5181, 42 S 1666, 52 S 9440, 44 S 4652 44 S 7328, 44 S 9083, 45 S 2577, 45 S 6666, 45 S 7301, 45 S 10199, 45 S 111410, 46 S 2054, 46 S 3920, 46 S 5184, 46 S 9103, 46 S 10503, 47 S 2744, 47 S 2022, 48 S 1059, 48 S 5497, 48 S 11266, 49 S 2661, 49 S 6930, 49 S 71 61, 49 S 11127.

1 S 15288, 5 S 15823, 5 S 20199, 6 S 16747, 6 S 22254, 7 S 13585, 8 S 14288, 8 S 15113, 8 S 15579, 8 S 16429, 8 S 18864, 8 S 21204, 10 S 16937, 10 S 19404, 13 S 13823, 19 S 14100. 13 S 17988, 13 S 19991, 13 S 20211, 13 S 20254, 13 S 22547, 17 S 19051, 19 S 18315, 19 S 18191. 24 S 14517, 24 S 22994, 24 S 22818, 26 S 16704. 26 S 12749, 32 S 13548, 32 S 13502, 32 S 17843, 32 S 21906, 30 S 17638, 30 S 18931, 30 S 22206. 32 S 18995, 32 S 18155. 35 S 15401, 35 S 21362, 35 S 21490, 41 S 16517, 41 S 18361, 42 S 13916, 42 S 1710, 42 S 1955, 44 S 16134, 44 S 20435, 46 S 13507, 46 S 14375, 46 S 18392, 46 S 18875, 46 S 21574, 47 S 19976, 47 S 20469, 47 S 20603, 48 S 17793, 48 S 18827, 49 S 12469, 49 S 15885, 49 S 16646, 39 S 19852, 49 S 21243, 49 S 22510.

1000 zł.

3 S 2945, 2308, 3834, 3502, 4120, 5921, 6674, 7369, 10520, 11 S 0077, 0675, 0877, 1150, 3693, 3803, 4268, 3326, 6596, 7972, 7584, 8789, 9743, 10189, 10912. 10573, 11791, 18 S 0012, 1824, 2583 3585, 4862, 4093, 7506, 9015, 9681, 10568 10561, 11259, , 21 S 4461, 5989, 6514, 7964, 8525, 11539, 27 S 0271, 1663, 2519, 2397, 2608, 3313, 3595, 4402, 4021, 5652, 6646, 5075, 6357, 6038, 6273, 6012, 7293, 8322, 11623, 11299, 11140, 35 S 1052 3067, 3130, 4585, 4668, 6432, 8551, 9292, 9608, 10063, 11590, 36 S 0447, 1445, 2388, 2914, 4277, 5880, 5024, 8164, 39 S 1308, 4809, 8516, 9835, 9702, 11248, 11286, 45 S 1823, 3416, 4021, 5199, 6200, 88999, 9957, 11400, 1954, 49 S 6167, 7771, 7581, 7840, 11337.

3 S 12543, 13093, 19622, 19456, 19447, 21231, 11 S 12555, 12302, 12806 13645, 14388, 15237, 15317 16985, 18350, 18061, 19408, 20414, 20167, 18 S 12763, 19436, 21264, 21 S 12024, 13524, 16914, 17948, 18028, 20998, 21185, 22495, 22422, 27 S 12857, 12077, 13890, 16344, 17043, 16886, 19950, 22119, 22189, 35 S 13637, 15550, 15263, 18871, 36 S 14224, 17846, 18936, 18760, 19023, 22457, 22098 39 S 12265, 13432, 16754, 13282, 19700, 20008, 20143, 20955, 45 S 16664, 17196, 19347, 21557, 22528, 22545, 49 S 12110, 12683, 13983, 13115, 14402, 16712, 17352, 18461, 20157, 22607.

Wszyscy głosujemy do sejmu

W dalszym ciągu zamieszczamy rezolucje organizacyj, stowarzyszeń i związków w sprawie gremjalnego udziału w wyborach.

* * *

Z inicjatywy gminnego koła B. B. W. R. w Wojkowicach Komornych odbyło się posiedzenie przedstawicieli organizacyj społecznych prorządowych z terenu gminy Bobrowniki, na którem uchwalono następującą rezolucję:

„Wskutek wprowadzenia nowego prawa wyborczego do sejmu i senatu opartego na podstawie nowej konstytucji pozostawionej nam jako testament przez śp. Marszałka J. Piłsudskiego, czujemy się w wysokim obowiązku obywatelskim wziąć gremjalnie udział w głosowaniu do sejmu.

Komitet: **J. Kowalik i J. Kamiński.**

* * *

Zebrani członkowie stowarzyszenia domu ludowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Bobrownikach jednogłośnie uchwalili wziąć udział wraz ze swemi rodzinami w głosowaniu do sejmu i zachęcić również innych do spełnienia tego obowiązku obywatelskiego.

* * *

Kierownictwo sekcji muzycznej koła grodzkiego BBWR. w Sosnowcu wzywa wszystkich swoich członków, aby w dniu wyborów do sejmu spełnili swój obowiązek obywatelski wobec państwa i wzięli czynny udział w wyborach.

* * *

Na nadzwyczajnych zebraniach związku niższych funkcjonarjuszów państwowych w Warszawie koło Zagłębia Dąbrowskiego z siedzibą w Sosnowcu, odbytych w Dąbrowie i Sosnowcu przy licznym udziale członków i sympatyków zaproszonych przez zarząd, zapadła następująca uchwała:

„Zarząd związku niższych funkcjonarjuszów państwowych w Warszawie koło Zagłębia Dąbrowskiego z siedzibą w Sosnowcu wraz z członkami i sympatykami, postanowił w dniu 8-go września wziąć udział w wyborach.

* * *

Członkowie zjednoczenia stanu średniego w Dąbrowie jednogłośnie uchwalili wziąć gremjalny udział w głosowaniu do sejmu wraz ze swojemi rodzinami.

* * *

W Będzinie w lokalu gminy żydowskiej odbyło się walne zebranie przedstawicieli związków i stowarzyszeń żydowskich. Przewodniczył zebraniu dr. Kosibowicz.

Na zebraniu uchwalono wziąć gremjalny udział w głosowaniu do sejmu.

Pod przewodnictwem prezesa L. Borzykowskiego odbyło się zebranie członków tow. wzajemnej pomocy „Ahawas Chesed“ w Będzinie.

Na zebraniu postanowiono wziąć czynny udział w wyborach i w głosowaniu do sejmu.

* * *

W związku ze zbliżającym się terminem głosowania do sejmu, związek rezerwistów oraz rodzina rezerwistów koło Sosnowiec - Pogoń na zebraniu w dniu 3 bm. powzięli następującą rezolucję:

W zrozumieniu konieczności budowy mocarstwowego państwa zgodnie z ideologją śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz z nową konstytucją, zobowiązujemy się wziąć gremjalny udział w głosowaniu do sejmu.

Samobójstwo sędziego

sądu okręgowego w Sosnowcu

Wczorajszej nocy popełnił samobójstwo sędzia rejestrowy sądu okręgowego 54-letni Bolesław Jasiński, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Rybnej 20.

Sędzia Jasiński powiesił się na drzwiach.

Rano służąca poczęła się dobijać do drzwi i zaniepokojona długotrwałą ciszą udała się do policji.

Po przybyciu policji wyważono nił samobójstwo.

Swego czasu popełniła również samobójstwo żona sędziego Jasińskiego, która zastrzeliła się z rewolweru.

Od tego czasu denat popadł w silny rozstrój nerwowy, który w konsekwencji doprowadził do samobójstwa.

Dochodzenie przeprowadziła komisja sądowo - lekarska.

O samobójstwie sędziego Jasińskiego zawiadomiona została jego rodzina, zamieszkała w Częstochowie.

Samobójstwo sędziego wywołało wśród mieszkańców Sosnowca duże poruszenie.

Z Zagłębia

ROWERZYSTA ZGINĄŁ POD KOŁAMI AUTA KOŁO NIWKI.

Uczeń klasy trzeciej gimnazjum w Mysłowicach Stanisław Kozłowski wracał rowerem z Niwki do Mysłowic.

Na szosie został najechany przez samochód, wskutek czego wpadł on pod koła auta i poniósł śmierć na miejscu.

—:o:—

— **Kierownictwo sekcji muzycznej koła grodzkiego BBWR. w Sosnowcu** zawiadamia wszystkich członków, że pierwsze próby powakacyjne rozpoczną się: dla chóru w poniedziałek 9 bm. o godz. 20-ej i orkiestry 13 bm. o godz. 20-ej. Próby odbędą się w lokalu „Kuźnica“ w Sosnowcu, Warszawska 22. Ze względu na rozpoczęcie prac i ustalenie programu — obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu: 476 szt. bydła, 1345 szt. świń, 112 szt. cieląt, razem: 1943 szt. zwierząt.

Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) bydło: od 40 gr. do 75 gr., cielęta: od 50 gr. do 90 gr., świnie: od 90 gr. do 1.60 zł.

Przebieg targu: targ ożywiony, tendencja u świń zwyżkowa.

ZŁODZIEJ Z SOSNOWCA OKRADŁ DROGERJĘ W KATOWICACH.

Onegdaj w nocy włamali się nieznani sprawcy do drogerji Jana Kennera, zam. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 1, skąd skradli większą ilość towaru kosmetycznego, łącznej wartości 2.500 zł.

Tego samego dnia około godziny 6-ej funkcjonarjusze straży granicznej przytrzymali w tramwaju, idącym w kierunku Bogucic zawodowych przestępców, a to Kasprzeka Stanisława z Katowic, ul. Wojewódzka 60 i **Jana Polikarpa Matusińskiego vel Matuszyńskiego z Sosnowca, ul. Kaliska 27.**

Wymienieni przyznali się do okradzenia drogerji. **Towar skradziony zajęto, poczem zwrócono poszkodowanemu. Kasprzeka wraz z doniesieniem odstawiono do dyspozycji władz sądowych,, natomiast za Matusińskim który w międzyczasie zbiegł — zarządzono pościg.**

BUTELKI Z WÓDKI ZDRADZIŁY WŁAMYWACZY W CZELADZI.

Ujęcie sprawców włamania do składu wódek Kokoryka przy Placu 11 Listopada w Czeladzi narobiło dużego poruszenia, zwłaszcza że włamywacze okazali się mieszkańcami Czeladzi: Augustyniak, Warmuzek, Wajgiel i Przybycin. Na trop szajki złodziejskiej policja wpadła przypadkowo. Augustyniaka i Warmuzka posądzono o obrabowanie mieszkania p. Jędruskowej, zam. przy ul. Milowickiej. W czasie przeprowadzonej u nich rewizji natrafiono na ślady skradzionych wódek i likierów w składzie Kokoryka. Przyparto ich do muru na skutek czego przyznali się do winy. Nie chcieli jednak zdradzić miejsca ukrycia skradzionych przedmiotów. Wodzili policję po polach, aż wreszcie wskazali mieszkanie swej znajomej przy ul. Milowickiej w Czeladzi. Policja po wkroczeniu zastała najrozmaitsze przedmioty, pochodzące z kradzieży nietylko u Kokoryka i Jędruskowej ale i kradzieży dokonanych w innych miastach Zagłębia. Łup złodziejski policja zabrała na furmance i zwróciła go częściowo poszkodowanym. Złodziejaszków przekazano do dyspozycji władz sądowych.

—o—

— Zarząd oddziału stowarzyszenia „Samopomoc Społeczna Kobiet" w Sosnowcu zawiadamia członkinie, że zebranie miesięczne odbędzie się dziś o godz. 19 w lokalu przy ulicy Piłsudskiego 14 m. 7.

— Zakończenie półkolonji w Dąbrowie. W bieżącym sezonie letnim magistrat dąbrowski prowadził półkolonje letnie w dwuch turnusach. W pierwszym turnusie korzystało z półkolonji letniej 302 dzieci w drugim 250 dzieci.

Półkolonje prowadzone były w parku miejskim na kolonji Zielona.

W ub. poniedziałek odbyło się zakończenie półkolonji. Przemówienie do dzieci wygłosił zastępca naczelnika wydziału zdrowia w magistracie dr. Kruszewski.

— Uporządkowanie chodników w Czeladzi. Wczoraj magistrat czeladzki przystąpił do prac, związanych z uporządkowaniem ulic w mieście. Kilku robotników zatrudniono przy znoszeniu murów i nasypów ziemnych z chodników przy ul. Będzińskiej w Czeladzi. Mury te były zbyteczne, szpeciły ulicę, a przytem stawały się przeszkodą w normalnym ruchu. Sprawa uporządkowania chodnika przy ul. Będzińskiej ciągnie się od 1927 r. kiedy to rada miejska podjęła w tym kierunku odpowiednią uchwałę. Obecnie magistrat energicznie przystąpił do uporządkowania chodników. Ziemia będzie wywieziona, a na miejsce starych obdartych murów stanie nowy parkan.

Sensacyjna afera ubezpieczeniowa w Sosnowcu

Czy Grochowina podpalił swój sklep galanteryjny?

W sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces przeciwko 28-letniemu Mordce Grochowinie o podpalenie w celu uzyskania premji asekuracyjnej swego sklepu galanteryjnego przy ul. Modrzejowskiej 29 w Sosnowcu.

27 lutego br. przechodnie ul. Modrzejowskiej zauważyli około godz. 22-ej wydobywające się kłęby dymu ze sklepu Grochowiny, mieszczącego się w 3-piętrowej kamienicy. Przed sklepem powstał alarm, równocześnie zaś zawrzało w całym domu, w którym poczuto swąd spalenizny. Wezwano telefonicznie straż ogniową, która przybywszy niezwłocznie wtargnęła do sklepu i ugasiła pożar, chroniąc dom i jego lokatorów przed straszną katastrofą. Zdaniem Grochowiny pożar powstał skutkiem wadliwej konstrukcji przewodów elektrycznych.

Już jednak nazajutrz poczęły krążyć na ten temat różne wersje, podtrzymywane przez biorących udział w gaszeniu ognia w sklepie G. strażaków, mianowicie, że ogień w sklepie był podłożony umyślnie. Sprawą pożaru w sklepie Grochowiny zajęła się prokuratura i wobec nagromadzenia przeciwko Grochowinie wielkiego materjału obciążającego, aresztowano go i osadzono w więzieniu będzińskiem.

Prowadzone przeciwko Grochowinie śledztwo dało już na wstępie rewelacyjne wyniki. W chwili powstania pożaru w sklepie, widziano Grochowinę przy tylnem wyjściu do sklepu, szybko zamykającego drzwi na rygle. Strażacy, po rozpoczęciu akcji ratunkowej, spostrzegli ku swemu zdumieniu, iż na środku sklepu ułożone jakgdyby skrawki papieru i szmaty, do paleniska zaś wsunięte były półki z łatwopalnemi materjałami ubraniowemi i galanterją. Oskarżenie przeciwko Grochowinie zamykało zeznanie dozorcy domu Grzeguły.

Dozorca Grzeguła, ujrzawszy wydobywające się ze sklepu Grochowiny kłęby dymu, przybiegł pod drzwi sklepu z dwoma wiadrami wody, chcąc gasić ogień przed przybyciem straży. Przed drzwiami Grzeguła zastał Grochowinę, który sprzeciwił się jednak temu, tak iż między Grochowiną, a dozorcą doszło do formalnej bójki. — Na całość oskarżenia Grochowiny o umyślne podpalenie sklepu złożyło się oświadczenie w tej sprawie kupca Stieglitza z ul. Modrzejowskiej 7 w Sosnowcu, przed którym Grochowina się zwierzył na kilka godzin przed pożarem, że będzie miał w nocy „kram" z policją, oraz fakt, że Grochowina ubezpieczony był od pożaru na kwotę 5 tys. zł. w towarzystwie ubezpieczeń „Piast".

Wczorajszy proces wzbudził w mieście wielkie zainteresowanie, zwłaszcza, iż wypadki zagadkowych pożarów w sklepach w Sosnowcu nie są odosobnione. Wczorajszy dzień rozprawy przeszedł na badaniu świadków.— Dziś ciąg dalszy procesu.

Sto tysięcy złotych wypłaci dziś

kasa bratnia Zagłębia Dąbrowskiego

Komisja ministerjalna dla spraw kasy brackiej Zagłębia Dąbrowskiego kończy swe czynności i w najbliższych dniach opuści Zagłębie.

Wczoraj wyjechał już do Warszawy naczelnik Bruner, pozostali zaś członkowie komisji, pod kierownictwem radcy ministerjalnego p. Modlińskiego, pracują nadal nad zorganizowaniem biura kasy i uskutecznieniem pierwszych wypłat. Na stanowisko p. o. dyrektora kasy brackiej zaangażowany już został p. Wincenty Lewkowicz, urzędnik zakładu ubezpieczeń z Warszawy.

W dniu wczorajszym kasa bratnia Zagłębia Dąbrowskiego za pośrednictwem poczty **wysłała pierwszą część odpraw dla członków 6 kas bratnich, na ogólną sumę 100.000 zł.**

Już więc dziś i w piątek pierwsza grupa członków kasy bratniej w liczbie 140 osób otrzyma swe należności.

W związku z komunikatem z 3-go sierpnia inspektorat pracy w Sosnowcu wyjaśnia, że nowa kasa bratnia Zagłębia Dąbrowskiego, będzie honorować tylko te należności członków b. kas bratnich, które na podstawie dotychczasowego statutu są niewątpliwe

Wobec powyższego jest bezcelowe zgłaszanie podań w takich sprawach, w których b. kasy bratnie na podstawie swych statutów **odmówiły albo nie przyznały członkom świadczeń.**

Obecnie bowiem po uregulowaniu sprawy kas bratnich w Zagłębiu, inspektorat pracy w Sosnowcu zawalony jest podaniami robotników, którzy **albo już otrzymali odszkodowania lub dawne kasy odmówiły im na podstawie statutu świadczeń.**

Obecnie ludzie ci domagają się wypłaty należności od nowej kasy bratniej.

Podania te nie odniosą żadnego skutku, a tylko stwarzają niepotrzebny zamęt w pracach komisji ministerjalnej.

Rozpoczęcie roku szkolnego związku strzeleckiego

w powiecie będzińskim

Okres wakacyjny wykorzystany został na prace przygotowawcze w kierunku przeszkolenia i uzupełnienia kadry kierowniczo - instruktorskiej, opracowania zamierzeń i tworzenia podstaw gospodarczych. Obozy, kursy, ćwiczenia terenowe i koncentracje, lustracje, zmiany personalne, przewidziane imprezy dochodowe — wyczerpały zakreślone prace przygotowawcze, dostosowując związek strzelecki pod każdym względem do rozpoczęcia i realizowania programów w nowym okresie wychowawczo - wyszkoleniowym.

Wyrazem tego był przebieg odprawy w Sosnowcu przedstawicieli wszystkich kompanij, oddziałów, pododdziałów, klubów i drużyn w powiecie będzińskim.

Po nabożeństwie, odprawionem w kościółku kolejowym, komendanci kompanij, prezesi, prezeski, komendanci, komendantki oddziałów i drużyn strzeleckich zgromadzili się w sali obrad zawodowego związku pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu gdzie zagaił odprawę prezes powiatu prezydent J. Kaczkowski, wezwaniem do uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. — Następnie prezes J. Kaczkowski wygłosił dłuższe przemówienie o obowiązkach strzelca wobec państwa i społeczeństwa w rezultacie którego zebrani postanowili dołożyć wszelkich starań, by pobudzić środowiska w których pracują oddziały strzeleckie do jaknajliczniejszego udziału w wyborach do sejmu. Skolei przystąpiono do obrad pod przewodnictwem komendanta powiatu Z. Nowary

Rozwój i dorobek związku strzeleckiego w powiecie będzińskim zobrazowały sprawozdania poszczególnych prezesów, prezesek, komendantów i komendantek, w których uwzględniane zostały jedynie najważniejsze przejawy w życiu strzeleckiem, jak: stany oddziałów, członków ćwiczących, współdziałających, zgłoszonych do P. W., obroty kasowe, przewidywane wpływy, przeszkody w rozwoju i zamiary na przyszłość.

W czasie sprawozdań wygłosił referat prof. Makowski o kursach przemysłu i rzemiosł artystycznych w Sosnowcu.

Następnie odbył się wspólny obiad poczem w dalszym ciągu przedstawiciele władz powiatowych obszernie omówili zarządzenia organizacyjne i wytyczne na najbliższy okres: prezeska E. Pierzchałowa i komendantka E. Gallotówna — prace w oddziałach i drużynach żeńskich, wiceprezes St. Abratański — gospodarka finansowa i materjałowa, komendant Z. Nowara — ogólno - organizacyjne, wyszkoleniowe i sportowe.

Odnośnie zarządzeń i wytycznych zabierali głos prezesi oddziałów: Zagórze — kierownik szkoły K. Wyczesany i Sosnowiec - Pogoń — J. Piszczyk. Odśpiewaniem I-szej Brygady, i odebraniem raportu przez komendanta Z. Nowarę od nowomianowanych oficerów, podoficerów i st. strzelców zakończono całodzienną odprawę.

Wieczorem uczestnicy odprawy mile spędzili kilka godzin w serdecznej atmosferze, urozmaiconych efektowną improwizacją ogniska, śpiewem zespołowym i solowym oraz tańcami.

„JASNOWIDZ" U P. WERONIKI.

Handlarzy domokrążnych, którzy chodzą od mieszkania do mieszkania proponując różnego rodzaju towary i artykuły pierwszej lub... ostatniej potrzeby jest w dzisiejszych kryzysowych czasach bardzo dużo. Pomiędzy takimi domokrążcami można nieraz spotkać ludzi naprawdę uniwersalnych.

Są naprzykład pomiędzy nimi wróżbici — jasnowidze na odległość i zbliska. coś na wzór osławionego dziś w Polsce jasnowidza Szyllera — Szkolnika.

Taki domokrążny „Szyller - Szkolnik" zgłosił się kilka dni temu do mieszkanki Będzina, urodziwej p. Weroniki Jartenowny, proponując jej wróżenie, oraz określenie sylwetki przyszłego jej męża. „Jasnowidz" uzyskawszy zgodę od p. Weroniki począł jej recytować jak z nut.

— Mąż szanownej jaśnie dziewiczej panienki będzie brenet, jak kruk o smętnem wejrzeniu, a włosy będzie miał uczesane na przedziałek. Usta uchylone prosto do pocałunku, a w środku dwa złote zęby. Buciki będzie nosić czarne - sznurowane. Postać jego przypomina duchowego wodza hindusów Ghandiego. Smakoszem koziego mleka — jednak przyszły mąż pani nie będzie. Kochać panią będzie bez pamięci i na całe życie.

Po wypowiedzeniu tych słów i otrzymaniu złotego za wróżbę, „jasnowidz" kazał p. Weronice zamknąć oczy i liczyć bez zająknięcia do pięćdziesięciu.

Kiedy p. Weronika skończywszy liczyć otworzyła oczy — „jasnowidza" już w mieszkaniu nie było, a wraz z nim ulotnił się w „czarodziejski" sposób zegarek złoty leżący na stole oraz płaszcz damski z przedpokoju mieszkania.

Odszukaniem sprytnego „jasnowidza" zajęła się policja.

Z Zawiercia

MIESZKANIEC CZĘSTOCHOWY WYSKOCZYŁ Z POCIĄGU OSOBOWEGO POD MYSZKOWEM.

Pasażerowie pociągu osobowego, zdążającego onegdaj o godz. 14.55 z Zawiercia do Częstochowy, byli świadkami niecodziennego wypadku.

W chwili, gdy pociąg przejeżdżał obok wsi Kręciwik pod Myszkowem, z jednego z przedziałów wyskoczył na tor młody człowiek, który upadając na tor, doznał silnych ogólnych potłuczeń. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, rannego przewieziono na kurację do szpitala ubezpieczalni społecznej w Zawierciu. Ze znalezionych przy nim dokumentów okazało się, że jest to 35-letni Edward Tobczyk, zamieszkały w Kakowie pod Częstochową. Ustaleniem faktycznej przyczyny, która skłoniła Tobczyka do tak ryzykownego kroku zajęła się policja. Jak się dowiadujemy, stan potłuczonego Tobczyka nie jest groźny.

(z) Usiłował popełnić samobójstwo. Onegdaj o godz. 10 min. 45 cicha osada fabryczna Wysoka pod Zawierciem zaalarmowana została wieścią o samobójstwie jednego ze swych młodych mieszkańców, a mianowicie 25-etniego Jana Drozdowskiego, robotnika miejscowej cementowni, który w zamiarze popełnienia samobójstwa strzelił sobie z rewolweru w brzuch. Po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy przewieziono go w stanie groźnym do szpitala ubezpieczalni społecznej w Zawierciu. Przyczyna, która skłoniła Drozdowskiego do tego desperackiego czynu jest narazie nieznana, być może, że wyświetli ją szczegółowe dochodzenie policyjne.

Mimo kryzysu gospodarczego zawiercie prowadzi duże inwestycje

Na robotach publicznych pracuje 1800 roboiników

Mimo szalejącego od szeregu lat kryzysu gospodarczego, zarząd miejski prowadzi na b. dużą skalę roboty publiczne, zatrudniając przy takowych corocznie około 2000 robotników.

Obecnie jedną z najpoważniejszych inwestycyj jest budowa odcinka kolejowego Zawiercie — Poręba — Siewierz, która w najbliższej przyszłości połączy Gerny Śląsk z terenami rolniczemi województwa kieleckiego co bardzo dodatnio wpłynie na gospodarcze podniesienie się terenów bardziej rolniczych, przylegających do tego uprzemysłowionego Górnego Śląska. Kolej ta budowana jest na podstawie opracowanego przed 2 laty planu wielkich robót inwestycyjnych, których realizacja przewidziana na kilka najbliższych lat. W tworzeniu wspomnianego planu robót inwestycyjnych brał wybitny udział nasz poseł, dyrektor miejscowej szklarni, inż. Zygmunt Sowiński. W tym czasie poseł Z. Sowiński był referentem budżetowym funduszu pracy i właśnie dzięki jego usilnym staraniom zarządowi miejskiemu udało się uzyskać olbrzymie kredyty na realizację tak wielkiego dzieła, jakiem jest wspomniana kolej, przy budowie której od 2 lat pracuje już 1100 robotników.

Niezależnie od tego zarząd miejski rozpoczął w roku ubiegłym budowę wiaduktu pod przejazdem kolejowym obok fabryki TAZ., który połączyć ma miasto najkrótszą drogą ze wschodnią i zachodnią częścią powiatu zawierckiego. Zaznaczyć rależy, że sprawa wiaduktu wałkowana już była i za poprzednich zarządów miejskich, a nawet przed kilku laty b. dużo zabiegał około tej sprawy inż. Z. Sowiński, który jako prezes ówczesnej rady miejskiej sprawę tę kilkakrotnie podnosił na posiedzeniach rady, a nawet osobiście opracował w tej sprawie cały szereg wniosków, które wysłane zostały do władz, a w roku zaś ubiegłym, jako poseł powiatu zawierckiego wyjednał na ten cel kredyty. Przy budowie wiaduktu przy którym praca prowadzona jest w iście amerykańskiem tempie pracuje obecnie około 300 robotników.

Trzecią poważną inwestycją prowadzoną obecnie przez zarząd miejski jest rozbudowa wodociągów miejskich, które stworzone zostały ceelm zaopatrzenia ludności miasta w zdrową wodę. Wyłącznym projektodawcą i twórcą wodociągów miejskich jest również inż. Sowiński, który w tym czasie był dyrektorem miejskiego zakładu elektrycznego. Dzięki wodociągom już cały szereg dzielnic zaopatrzonych zostało w zdrową wodę, po którą dotąd mieszkańcy tych ulic chodzić musieli do studzien, oddalonych o 1 kilometr, a czasem i więcej. Sieć wodociągowa z każdym rokiem zostaje znacznie rozszerzana Stwierdzić trzeba, że w najbliższych latach wodociągi staną się b. poważnem źródłem dochodu zarządu miasta, co nietylko pozwoli na spłacenie zaciągniętych na ich budowe pożyczek, ale i na przelewanie pewnych sum na ogólne potrzeby miasta.

Pozatem w mieście prowadzonych jest obecnie szereg drobniejszych inwestycyj, które również dają zatrudnienie około 500 robotnikom. Większość tych inwestycyj. prowadzonych jest z bezzwrotnych dotacji funduszu pracy.

Z Olkusza

KS. SOKOŁOWSKI POUCZA, DLACZEGO WŁOŚCJANIE POWINNI GŁOSOWAĆ.

W Przegini i Sułoszowej (pow. olkuskiego) odbyły się liczne zebrania informacyjne przedwyborcze rad gromadzkich. Ks. Wiktor Sokołowski, proboszcz przegiński, w obszernem przemówieniu omówił sytuację gospodarczą rządu i jego wysiłki w kierunku utrwalenia mocarstwowości Polski. Ks. prelegent podkreślił, że dzięki obecnemu silnemu rządowi, Polska stała się mocarstwem z potężną armją, poważanem zagranicą i respektow. przez nią. Lud wiejski powinien dopomóc państwu i rządowi, aby ta wyśniona przez wieszczów Polska stała się coraz potężniejszą, gdyż tylko wtenczas każdemu będzie lepiej. Mówca zapoznał słuchaczy z treścią przemówień na sesji sołtysów w Sułoszowej: pp. wojewody d-ra Dziadosza i starosty Gliszczyńskiego. Ks. Sokołowski zakończył słowami: „Choć Marszałek Piłsudski nie żyje, żyje jednak Jego wola, a według tej woli powinien iść cały naród. Konstytucja powstała z Jego woli, głosowanie do sejmu i senatu wynika z nowej konstytucji, a zatem chłop polski powinni głosować na kandydatów poselskich, jakich wybrano, tembardziej, że są to kandydaci uczciwi i obrońcy chłopa i robotnika".

Mówcę obdarzono rzęsistemi oklaskami.

—o—

(ol) Zmiany w inspektoracie szkolnym. P. o. inspektora szkolnego okr. Miechów—Olkusz, p. Franciszek Niżyński, przeszedł na takie samo stanowisko do Wieluńia. Na jego miejsce zamianowany został inspektor z Radomia, p. Tadeusz Chlewski.

(ol) Pożar w Łanach Średnich. Onegdaj spalił się dom Marcjanny Hałda w Łanach Średnich.

(ol) Okradzenie rzeźnika w Żarnowcu. Do warsztatu masarskiego, a następnie do mieszkania Szymona Binkiewicza w Żarnowcu, dostali się nieznani złodzieje, którzy skradli, oprócz większej ilości wyrobów wędliniarskich, obrączkę 2 pary kolczyków i 5 rubli złot. ros. —ogólnej wartości przeszło 700 zł.

(ol) „Torebkarz" na widowni. Onegdaj wieczorem na jednem z podwórzy w Olkuszu, nieznany sprawca wyrwał z rąk torebkę p. Żelazowskiej, właścicielce księgarni w Olkuszu. W torebce pieniędzy nie było. Należy zaznaczyć, że w swoim czasie postrachem pań był jakiś „torebkarz", który napadał wieczorami na ulicy na samotnie idące kobiety i wyrywał torebki. Jakiś czas był spokój, a obecnie — jak widzimy — „torebkarz" jest znów na widowni. Policja nie ujęła go dotychczas.

WILLIAM RICKETT.



Angielski przemysłowiec William Rickett, który w imieniu „afrykańskiego towarzystwa eksploatacyjnego podpisał z cesarzem Abisynji umowę koncesyjną na eksploatację nafty i innych surowców we wschodniej części Abisynji.

Kłopot z małpami

Małpy londyńskiego ogrodu zoologicznego są namiętnemi palaczkami. Dozorcy ogrodu prowadzą zaciętą walkę z tym szkodliwym dla małp nałogiem, lecz niewiele mogą wskórać. Papierosów i cygar dostarcza małpom publiczność, dla której małpa paląca papierosa jest niecodziennym widokiem.

Brak tytoniu odczuwają małpy boleśnie i gotowe są gwałtem go zdobyć. Tego rodzaju wypadek zdarzył się właśnie w tych dniach. Pewien orangutan wyrwał jednemu z odwiedzających ogród, który się zbliżył do jego klatki, fajkę z ust i zaczął dalej z niej łapczywie ciągnąć.

Palenia papierosów nauczył małpy jeden z szympansów, który poprzednio należał do londyńskiego cyrku, gdzie paleniem papierosów, na arenie zabawiał publiczność.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

14. POWIEŚĆ.

Dzień minął bez żadnego ważniejszego wypadku. Joanna w myślach pogrążona, odbywała codzienne swoje zajęcie nie mówiąc nic do nikogo. Wieczorem, skoro nadeszła chwila wyjścia robotników z warsztatów, niektórzy z nich, wiedząc co zaszło usiłowali pocieszyć wdowę po swym towarzyszu.

— Bezpotrzebnie mówić o tem — przerwała im pani Fortier — udając obojętność. — Co się stało, to się już nie zmieni! Nie obawiajcie się, z głodu nie umrę.

Widocznie unikała wszelkich wyjaśnień. Garaud przechodząc, uścisnął jej rękę w milczeniu. Zaduma jego zdała się być jeszcze głębszą, niż rano. Zamyślenie to Joanna wzięła za smutek.

— Kocha mnie — pomyślała — i cierpi — biedny chłopiec!

Wdowa po Piotrze Fortier żałowała Jakóba, żadne jednak uczucie nie wiodło jej ku niemu. Serce jej ze śmiercią Piotra zamarło! Kobieta nie istniała w niej więcej; miłość macierzyńska owładnęła całą jej istotą; pragnęła przyszłości jedynie dla swych ukochanych dzieci.

Od dwudziestu czterech godzin straszna w jej duszy toczyła się walka pomiędzy gorącem pragnieniem ocalenia ich przed nędzą, a silną wolą zachowania przysięgi danej umierającemu mężowi. Chwilami gotową była zapomnieć zmarłego, myśląc jedynie o drogich istotach, jakie jej pozostawił, to znów potem, wspomnienie Piotra brało górę. Ta bezustanna walka wyczerpywała Joannę.

Jakób Garaud zamieszkiwał zdala od fabryki. Zajmował mały pokoik w jednym z domów w Alfortville około drogi do Creteuil wiodącej. Potrzebował dwadzieścia pięć minut czasu, aby tam przybyć. Jadał u kupca win, u którego zbierali się co wieczór i inni jego koledzy na odpoczynek.

Tego wieczora nie ukazał się w swojej restauracji. Wyszedłszy z warsztatów przechadzał się po nad brzegiem Marny, szukając samotności; krok jego był nierówny, chwiejny; zatrzymywał się od czasu do czasu patrząc nieruchomo przed siebie, ze zmarszczonem czołem i brwiami, i stał tak przez kilka minut, po czem znowu rozpoczynał swoją przechadzkę nad rzeką.

Gdy wchodził do swego mieszkania, północ uderzyła. Nie pomyślał o żadnym pokarmie, rzucił się na łóżko, lecz oka zamknąć nie mógł. Nazajutrz gdy przyszedł do fabryki paliła go silna gorączka. — Twarz miał przezroczysto bladą, rysy zmienione, a w oczach płonął mu ogień ponury. Chwiejny i drżący zatrzymał się przede drzwiami mieszkania odźwiernej.

Młoda kobieta wyszła ku niemu.

— Co panu jest, panie Garaud? — spytała, uderzona nagłą zmianą jego rysów twarzy.

— Nic... nic... pani Fortier — wyszepnął. — Chciałem coś pani powiedzieć... wszak lepiej odłożę to na później... do wieczora... Idę do warsztatów. — To mówiąc odszedł.

— Jak on dziwnie wygląda! — pomyślała wdowa. — Co chce mi powiedzieć? Do prawdy, obawiam się czy nie dostał obłąkania.

XI.

Nadzorca podczas odbywanią swej służby starał się pokryć przed oczyma obecnych siłą woli, ogarniającą go trwogę. Zarówno jak dnia poprzedniego o dziewiątej godzinie udał się do gabinetu pana Laboue, rozbierając z nim szczegóły nowego wynalazku. O jedenastej wyszedł na śniadania, lecz przechodząc koło Joanny nie zatrzymał się przed jej mieszkaniem. Pani Fortier zauważyła tylko, iż coraz bardziej ponurym się stawał.

Popołudniu poszedł do inżyniera. Ten zajęty był pisaniem.

— Jakóbie! — rzekł zwracając się ku niemu — możesz zacząć rysunki do odlewania; ja muszę kończyć list bardzo pilny.

Garaud zasiadł do pracy. Ręka mu drżała. Wzrok nie posiadał zwykłej jasności. Musiał zatrzymać się, aby dozwolić uspokojenia ręce i spojrzeniu.

Kasjer Ricoux wszedł do gabinetu.

— Powracam z banku — rzekł.

— A więc... — zapytał inżynier — zinkasowałeś?

— Tak panie... przynoszę przewyżkę.

— Przyjdź później... proszę... niechciałbym, ażeby mi przeszkadzano.

— Dobrze panie. — Tu kasjer wyszedł.

Jakób obecny tej rozmowie zadrżał usłyszawszy wyrazy: „przynoszę panu przewyżkę". Potem schylił się na nowo nad pracą, palce mu jednak więcej jeszcze drżały, niż wprzódy, powieki nerwowo drgały. Kwandrans upłynął. Ktoś zapukał do drzwi

— Proszę wejść! — zawołał niecierpliwie inżynier. — Joanna ukazała się w progu.

— Przynoszę telegram — wyrzekła, podając panu Labroue błękitną kopertę.

d. c. n.

W 20-LETNIĄ ROCZNICĘ POWSTANIA WARSZAWSKIEGO BATALJONU LEGJONISTÓW.



U wejścia do Belwederu złożony został wieniec ku uczczeniu 20-letniej rocznicy powstania warszawskiego bataljonu legjonistów, którego założycielem był Marszałek Piłsudski.

Przyrost naturalny ludności

w poszczególnych krajach

Główny urząd statystyczny opracował dane, dotyczące przyrostu naturalnego ludności w poszczególnych krajach w roku ubiegłym. Jak wynika z tego zestawienia, największy przyrost naturalny zanotowano w Bułgarji, mianowicie 16 na 1000 mieszkańców. W Holandji przyrost naturalny wynosił 12.3 na 1000 mieszkańców, w Polsce 121, w Kanadzie 11, w Hiszpanji 10.3, w Rumunji 11.7, na Litwie 10.2, we Włoszech 10.1, w Niemczech i Australji po 7.1, na Węgrzech 7, w Irlandji 6.2, w Szkocji 5.1, w Czechosłowacji 5.4, w Angiji 3, oraz we Francji 1.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych

WAŻNY OD 2 WRZEŚNIA 1935 ROKU.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:

do Warszawy: 7.01 Mt., 813 p., 12.58, 16.38 p. 23.49.
„ Koluszek. 16.50.
„ Częstochowy: 5.49, 6.51, 10.55, 14.56 (od 5.X. kursować będzie tylko w dni robocze) 16.50, 20.28.
„ Ząbkowic: 7.39, 14.15, 18.05, 21.25.
„ Strzemieszyc Płn.: 0.56 M+†*, 1.07 od 9VI†, 1.21, 8.43 r., 9.39, 12.00 r., 15.34 r., 19.43.
„ Tunelu: 6.32, 13.23, 22.45; do Dęblina 15.39.
„ Krakowa przez Kazimierz Maczki 7.54 r.
„ Krakowa przez Strzemieszyce Płn.: 0.56 Mt. —†*
„ Kazimierza: 15.00.
„ Strzemieszyc przez Kazimierz: 20.05
„ Maczek przez Kazimierz: 9.00, 17.35 23.05.
„ Katowic: 1.00, 4.20. od 9VI†, 5.09 r., 5.45. 6.20, 7.00 r., 7.19 r., 7.50, 8.23, 9.50, 11.44, 12.08 p., 12.40, 13.30, 14.37, 15.28 r. 16.07, 16.39. 17.25, 18.28, 19.25 Mt., 19.27, 20.36 r., 21.38, 21.55 p., 22.59.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

z Warszawy: 12.07 p., 16.33. 21.53 p, 5 39, 7.48.
z Częstochowy: 7.48, 9.47. 14.32, 17.22, 19.23, 19,24 Mt., 22.52.
z Ząbkowic: 6.54, 12.37, 20.31, 21.33.
ze Strzemieszyc: Płn.: 4.18 od 9VI† 5.01 r., 6.12, 7.17 r., 13.25, 15.23 r. 22,12 r.
z Tunelu. 8.25, 16.05, 18.26; z Dęblina: 0.54 11.42.
z Krakowa przez Strzemieszyce Płn. Dąbrowę: 22:12.
z Kazimierza: 17.00.
z Maczek przez Kazimierz: 12.30, 19.32.
z Strzemieszyc przez Kazimierz 7.30. 21.18
z Katowic: 0.55 Mt.†*, 1.04 od 9V* 1.20, 5.47, 630, 6.47 r., 7.00 Mt., 7.37, 8.42 p. 8.40 r., 9.34, 10.52. 11.55 r., 12,54, 13.20, 14,10 r., 14,25 (od 5X kursować bedze tylko w dni robocze) 15.31 r., 15.57, 16.47, 15.31 r., 15.57, 16.47. 18.03, 18,37 p., 19,38, 18.03. 18.37 p., 19.38, 20.25, 21.23 r., 22.43, 23.43.

UWAGA. Mt. — pociąg motorowy.
† — kursuje w dni świąteczne.
†* — kurs. w dni poświąteczne
r. — kursuje w dni robocze.
p. — pociąg pośpieszny.

Kapryśny przestępca i lekkomyślny dyrektor więzienia

Uczty w więzieniu „bandyty pierwszej klasy" — Coroiu

Bezwątpienia bandyta Coroiu jest osobistością bardzo popularną w Rumunji. Jego liczne przestęstwa uczyniły go sławnym, a jego nieuchwytność zrobiła z niego postać niemal legendarną. Wreszcie urządzono na niego specjalną obławę. Coroiu bowiem, wytworny bandyta, któremu nadano przydomek „bandyty pierwszej klasy", zaczął zbyt zuchwale grasować w północnej Mołdawji, gdzie dał się we znaki szeregiem kradzieży. Wreszcie jednak udało się go schwytać i osadzono go w więzieniu. Ponieważ należały mu się względy z tej racji, że był bądźcobądź najsławetniejszym bandytą i miał na sumieniu największą ilość sprawek, przeto osadzono go w oddzielnej celi.

CZARUJĄCY OPRYSZEK.

Kiedy już schwytano ptaszka, rozpoczęto śledztwo. Coroiu z wdziękiem i swobodą opowiadał na zadawane mu pytania i uśmiechając się ujmująco, chętnie wyliczył wszystkie swoje przestępstwa. Pogodnie opowiadał o morderstwach, a od opowiadań jego badającym go władzom poprostu włosy stawały ze strachu na głowie.

Trzeba wypadku, że dyrektorem owego więzienia w Botosani był niejaki p. Ursache, b. adwokat. Na tymże dyrektorze opowiadania Coroiu oraz postać samego bandyty, niepozbawiona pewnego romantyzmu, wywarły silne wrażenie. Zresztą była to może stara nawyczka adwokacka do przychylnego odnoszenia się do przestępców, których przedtem bronił. Dość na tem, że dyrektor Ursache zaczął spoglądać na swojego niesfornego pupila o krwawej przeszłości przychylnie i z rozrzewnieniem.

Przedewszystkiem więc, kiedy Coroiu poskarżył mu się kiedyś, że samotna cela, w której go zamknięto, jest chłodna i ponura i że czuje się on w niej źle oraz, że niewątpliwie zaszkodzi mu to na zdrowiu, p. Ursache wzruszył się tem niemal do łez i przyrzekł mu osłodzić jego dolę. I, w istocie, w ciągu najbliższego czasu bandyta pierwszej klasy Coroiu opuścił swoją dotychczasową żelazną klatkę i zainstalowany został w dużym, widnym pokoju, pełnym światła i powietrza, umeblowanym zupełnie wytwornie i przylegającym do apartamentów dyrektorskich.

WYMAGANIA WZRASTAJĄ.

Coroiu nie narzekał już na swój obecny apartament. Owszem, był dość zadowolony i czuł się zupełnie dobrze, toteż odnosił się do dyrektora Ursacha z przyjazną łaskawością. I kiedy uprzejmie. lecz chłodno, podziękował mu za zmianę jego dotychczasowego locum, dyrektor był wyraźnie wzruszony przyjacielskością słynnego bandyty pierwszej klasy. Ale wkrótce okazało się, że dyrektor będzie miał jeszcze nieraz okazję wyświadczenia Coroiu przysługi i pozyskania w ten sposób jego względów. Już w parę dni po owych przenosinach Coroiu oświadczył łaskawie dyrektorowi:

— Mój drogi przyjacielu, muszę ci oświadczyć, że jestem wątłego zdrowia i od czasu do czasu zażywam różne środki lekarskie. Sam rozumiesz, że kajdany na rękach przeszkadzają mi w tem.

Dyrektor Ursache ze zrozumieniem pośpiesznie przytaknął:

— Ach, oczywiście. To drobiazg. To się natychmiast da zrobić.

I polecił uwolnić Coroiu z kajdan. Przez parę następnych dni Coroiu zdawał się być już zupełnie zadowolonym. Okazało się jednak, że nie wszystko było w porządku i nie wszystko było tak, jakby sobie tego życzył. Któregoś dnia polecił zawezwać do siebie dyrektora i oświadczył mu zmnużonym głosem:

— Drogi mój, nie wiem czy zauważyłeś, że jestem nieco osłabiony. Rozumiesz, delikatne zdrowie. Wobec tego męczy mnie wykonywanie nawet najmniejszych ruchów. Czy wobec tego nie byłoby możliwe, abym mógł otrzymać jakiegoś chłopca do posług?

Dyrektor Ursache nie wahał się przez sekundę spełnić prośbę sławetnego bandyty i przydzielił Coroiu małego cyganiaka imieniem Mutzila, którego obarczył misją obsługiwania bandyty i spełniania wszystkich jego poleceń.

Mimo jednak tych wszystkich udogodnień, Coroiu nie czuł się jeszcze zupełnie dobrze. Wspomnienie dawnych dni, wspomnienie uczt, w jakich uczestniczył w okresie swej sławnej wolności, nie dawały mu spokoju. Wobec tego zwierzył się ze swoich kulinarnych tęsknot dyrektorowi Ursache.

Dyrektor odniósł się do tego przychylnie, z całą wyrozumiałością, a nazajutrz zaangażowano specjalną kucharkę, która miała przygotowywać potrawy dla bandyty pierwszej klasy. Oczywiście, że Coroiu był człowiekiem dobrze wychowanym i wiedział, jak należy się rewanżować. Co wieczór więc zapraszał dyrektora Ursache na wspaniałe kolacje, podczas których gawędząc mile, spożywali świetnie przyrządzone pulardy i spijali najlepsze wina, jakie tylko można było dostać w pobliskim mieście.

Dyrektor Ursache był formalnie oczarowany i zahipnotyzowany przez Coroiu, niczem królik przez boa - dusiciela. Nie było życzenia, któregoby nie spełnił. Kiedy pewnego dnia Coroiu zwierzył mu się poufnie, że dokucza mu bardzo samotność, p. Ursache skwapliwie zajął się całą sprawą i zainstalował w swoich własnych apartamentach przyjaciółkę bandyty, piękną Adelę Dodoi.

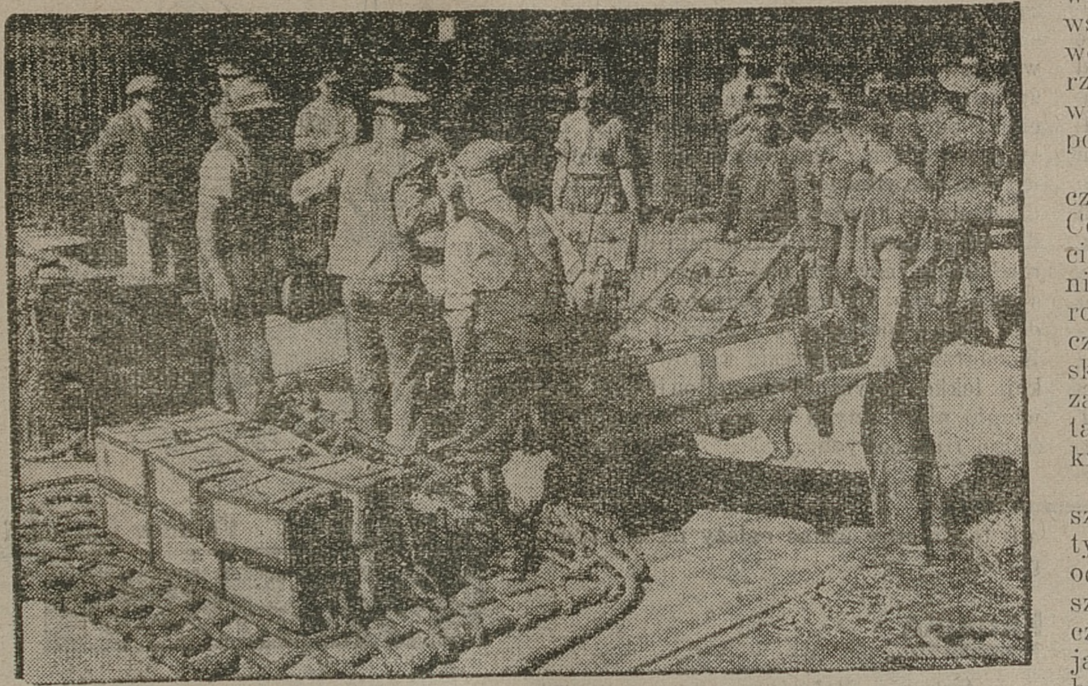
Od tego czasu rozpoczął się rozkoszny okres nieprzerwanych uczt, partyj pokiera i orgij bachicznych, które odbywały się w locum Coroiu. Wreszcie pewnego dnia bandyta oświadczył dyrektorowi, że mimo tych sprzyjających warunków, jednakże niedobrze czuje się, gdyż bądźcobądź jest uwięziony. Wobec tego, czy nie byłoby wskazane, aby mógł skorzystać choćiażby z parodniowej wycieczki.

URLOP.

Trzeba przyznać, że Coroiu, któremu p. Ursache udzielił urlopu, okazał się gentlemanem w całem tego słowa znaczeniu, gdyż nie usiłował uciekać i powrócił do więzienia na termin.

Powrócił jednak, o zgrozo, nie do swojego rozkosznego apartamentu, ale do dawnej, okratowanej celi, a w pobliskiem jego sąsiedztwie siedział i p. dyrektor Ursache. Obydwaj mile wspominali minione dni. Fakt, że znaleźli się obydwaj w tych celkach, wywołany był nieostrożnością Coroiu, który wiedziony uczuciem wdzięczności dla dyrektora, pragnął oddać mu przysługę. Kiedy więc podczas jego pobytu na wolności, zwróciła się do niego jakaś amerykańska ekspedycja filmowa, która chciała sfilmować słynnego bandytę, Coroiu z pogodnym uśmiechem stanął przed objektywem, nie omieszkając wypowiedzieć przytem paru słów na cześć swego dyrektora, z którego jest niezmiernie zadowolony. I te wyrazy szczerej wdzięczności sprawiły, że dyrektor Ursache dostał natychmiast dymisję, a co gorsza, zamieszkał w jednej z celek więzienia w Botosani.

AMUNICJA DLA MALTY.



W związku z konfliktem między Włochami i Abisynją, anglicy wzmacniają swe pozycje na morzu Śródziemnem. Na zdjęciu — ładowanie amunicji na statek, odchodzący do Malty.

ABSTYNENCI

Panowie Jan Bielas i Kazimierz Królikowski siedzieli przy barowym stoliku mocno zasmuceni.

— Psie życie — mówił pan Bielas. — Wszystko idzie do cholery. A dlaczego? Bo wódkę ludzie chlają!

— Dobrze mówisz, Janek. Zalewają się ludzie tem spirytusem. Nie kapują, choroby, że wódka, to trucizna Tak, brachu Rozumu w narodzie niema

Pan Bielas westchnął ciężko.

— Ot, nie przymierzając my. Wyszliśmy na miasto — dokąd iść? Niema, gdzie jak nie do barego.

— Wiadoma rzecz. A u barego to człowiek jest w obowiązku coś wypić.

— No pewnie. Wiesz, Kaziu, jak se tak o tem pijaństwie pomyślę, to mi się żyć odechciewa!

— Nie trap się, Janek, poco ci to. Robak cię gryzie, znakiem tego trza go zalać. Wypijem po jednym!

Przyjaciele wychylili po wódce. Pan Królikowski zagryzł popatrzał z nienawiścią na opróżniony kieliszek i rzekł:

— O! To nasz wróg, wóda przeklęta. Po cholerę toto ludziska trąbią? Bo sprawozdania sobie nie zdają, że ten trunek ich gubi. Wchodzi sobie człek do knajpy, forsę ma w kieszeni, no i co? Urzyna się, choroba, jak ta świnia, gotówkę traci i wychodzi na ulicę mortus! Później następnie drakę uskutecznia i postronkowy do cyrkułu go bierze. Na djabła toto ludziom potrzebne? Gubi się naród, sam się gubi! — rzekł pan Królikowski ze łzami w oczach.

— Nie płacz, Kaziu, nad tem życiem, nie warto.

Albo to życie? Kaziu! Słowo honoru najświętsze ci daję, że to lipa, a nie życie. Przecie prędzej czy później z tej monopolki choroba czeka bierze. Albo na wątróbkę mu się rzuca ,albo i na rozum. Jak się tak o tem wszystkiem pomyśli... ale co tam! Wypiłem na zgryzotę. Twoje zdrowie, Kaziu!

— Najlepszego!

Późnym wieczorem przechodzący ulicą posterunkowy znalazł obu abstynentów, chrapiących w rynsztoku i przetransportował ich do komisarjatu.

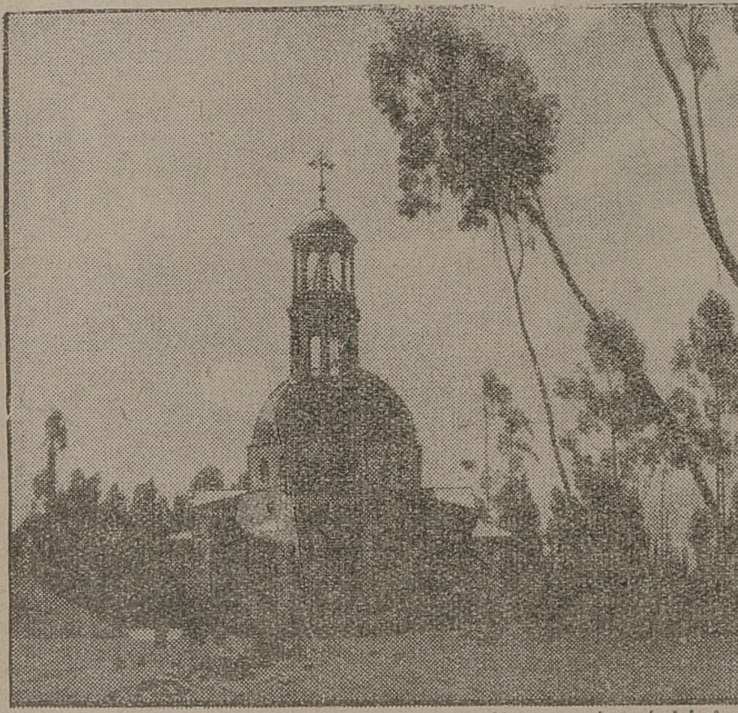
Sąd starościński wymierzył obu panom pięciozłotowe grzywny za pijaństwo.

NOWA PARA MAŁŻEŃSKA W ANGIELSKIM DOMU PANUJĄCYM.



Książę Gloucestera i jego małżonka lady Alice Montagu - Douglas - Scott bawią obecnie w gościnie u królewskiej pary angielskiej na zamku Balnord w Szkocji.

KOŚCIÓŁ W ADDIS ABEBA.



Abisyńczycy są wyznawcami religji chrześcijańskiej i należą do kościoła koptyjsko - katolickiego. Na zdjęciu widzimy oryginalny kościółek w stolicy Abisynji.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

P. Z. L. A. zamierza ukarać 12 czołowych lekkoatletów

Zarząd polskiego zw. lekkoatletycznego wszczął dochodzenie w sprawie niestawienia się całego szeregu zawodników na zawody międzynarodowe 28—29 ub. m. przy udziale lekkoatletów amerykańskich.

W wyniku pierwszych dochodzeń postanowiono: a) zażądać od okręgów wyjaśnień jak spełniły prośbę PZL. A odnośnie zaproszenia zawodników, b) zażądać od klubów wyjaśnień dlaczego, mimo zawiadomienia, nie przybyli na zaw. ich zawodnicy, a szczególnie członkowie grupy olimpijskiej, c) zawiesić aż do wyjaśnienia sprawy ich nieobecności następujących zawodników: Haspel, Twardowski, Kluk, Hofman, Szczerbicki, Duplicki, Gierutto, Brachocki, Sikorski, Kozłowski oraz członkowie grupy olimpijskiej: Heljasz i Biniakowski, d) uznać zawodników Morończyka i Trojanowskiego II za usprawiedliwionych, e) prosić kluby o ściślejsze sformułowanie usprawiedliwienia odnośnych zawodników: Radwańskiego, Tęsiorowskiego, Turczyka i Więckowskiego, f) polecić zarządowi okręgu poznańskiego przeprowadzenie dochodzenia w sprawie niezgodnego z przepisami amatorskiemi pisma zarządu Warty do PZLA., g) przesłać do komisji dyscyplinarnej PZLA. sprawę niezgodnej z przepisami amatorskiemi korespondencji białostockiego OZLA. w sprawie zawodów międzynarodowych, h) w sprawie wypadków związanych z trudnościami odnośnie startu Kucharskiego na tych zawodach, postanowiono zawodnika tego nie zawieszać, lecz przesłać sprawę do zbadania komisji dyscyplinarnej PZLA dla stwierdzenia czy Kucharski działał samodzielnie, czy też pod wpływem władz swego klubu. Zalecono jednocześnie wybadać sprawę pogłosek o rzekomej chorobie Kucharskiego i zawiesić kierownictwo sekcji lekkoatletycznej Jagiellonji za stawianie niezgodnych ze statutem amatora żądań finansowych.

STADJON (CHORZÓW) NA CZELE LEKKIEJ ATLETYKI KOBIECEJ.

Po pięcioboju, który rozegrano w Łodzi, tabela lekkoatletyczna kobiecych mistrzostw Polski przedstawia się następująco: Stadjon 128 pkt., AZS. Poznań — 99, Łódzki KS. — 55, Sokół (Poznań) — 41, Warszawa — 32, Makkabi Kraków — 24, Warszawianka — 40, Grażyna — 39, AZS. Strzelecki KS. Sosnowiec — 22, Wima — 12, Pogoń katowicka — 10, Hasmonea i Sokół Grudziądz — po 8, Sokół Bydgoszcz — 7, Sokół Chorzów — 6, Sokół Pabjanice, Skra, Czeladź KS. — po 5, Warta, Zw. Strzel. Lwów — po 4, Legja, IKP., Cracovia — po 3, TFSJ. Tomaszów, Sokół Kraków — po 2 pkt.

Po 4 latach walk prowadzi Stadjon — 617 pkt.

W roku bieżącym odbędzie się jeszcze trójbój o mistrzostwo Polski.

ZMIANY W KLASYFIKACJI WYŚCIGU WARSZAWA — BERLIN.

Komisja sędziowska wyścigu kolarskiego Warszawa — Berlin dokonała drobnej zmiany w klasyfikacji 6-go etapu. Mianowicie Napierała przesunięty został z 7 go na 6-te miejsce, poprawiając swoj własny wynik, oraz wynik drużyny polskiej.

W klasyfikacji łącznej wszystkich 6-ciu etapów polacy mają czas gorszy od drużyny niemieckiej o 37:38.9 sek. Biorąc pod uwagę, że w roku ubiegłym polacy przegrali potężną różnicą prawie 5 godzin, wynik tegoroczny uznać należy na olbrzymi postęp.

KRONIKA

× **Rekordy Walasiewiczówny w niebezpieczeństwie.** W Toronto ustanowiła młoda sportsmenka Helen Stephens w niedzielę rekord światowy na 220 yardów w 23.9 sekundach, a w poniedziałek poprawiła go na 23.2 sekundy. Stary rekord należał do Walasiewiczówny i wynosił 24.4 sek.

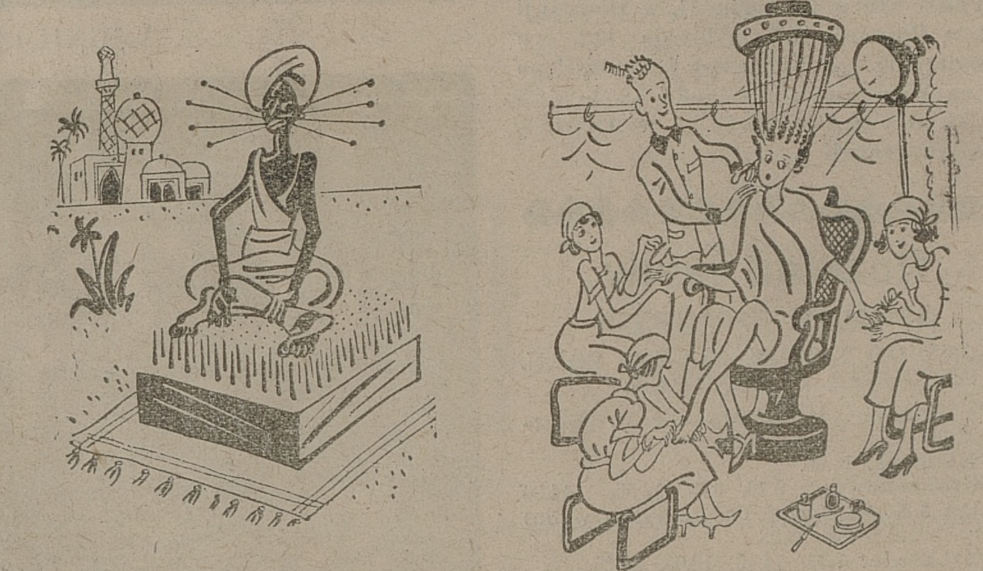
Fenomenalna ta dziewczyna pokonała także rekord światowy Walasiewiczówny na 100 yardów, wynoszący 10.8 sekund, uzyskując czas 10.4 sekund.

× **Niedzielne mecze ligowe.** W nadchodzącą niedzielę odbędą się w kraju następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo ligi państwowej:

W Warszawie: Legja — Warszawianka, w Łodzi: Ł. K. S. — Garbarnia, w Poznaniu: Warta — Śląsk, w Hajdukach: Ruch — Polonja, w Krakowie: Cracovia — Wisła.

HUMOR

DWA ŚWIATY



Fakir w Indjach i zabiegi naszej pani.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.